

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Wczytajmy dzieci czytać po polsku!

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można na każdej poczcie lub po wsiach u każdego listowego.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o jak najliczniejsze zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Było wiele gadania i pisania o tém, że w wojsku ma zostać zaprowadzoną służba dwuletnia zamiast trzyletniej. Teraz donoszą, że cesarz Wilhelm miał powiedzieć, iż sobie życzy, aby trzyletnia służba nadal pozostała.

— W Berlinie toczył się w ostatnich dniach proces o zabójstwo. Stawało w nim około 100 świadków przed sądem. Zeznawali okropne rzeczy, a kto słyszał to wszystko, temu musiała się Sodoma i Gomora przypomnieć! Sądząc podług tych ludzi, panuje w Berlinie między uboższą ludnością straszne zepsucie, a przede wszystkim zupełny brak religii i bojaźni Bożej. Bardzo wielu z pomiędzy świadków było już kilkakrotnie, po 10, 20 i więcej razy karanych za kradzieże, napaści, bójkę itp. Opowiadają oni o tém prawie z dumą, bo już tak nisko upadli, że nie czują hańby. Przeciwnie im kto więcej w więzieniu siedział, tém większy z niego bohater w oczach swoich towarzyszy. Niektóre gazety biadają nad tem zepsuciem i domagają się, ażeby policya większą bacność na tych ludzi dawała i karami do innego życia ich zmuszała. Kary i policya nie wiele pewnie pomogą. Boga, Boga trzeba, religii, moralności, aby okropne zepsucie ustało.

Król wartyński Karól zmarł wczoraj, we wtorek rano krótko przed godziną 7-mą.

Przez **Szwajcaryą** przeciągają od

kilku tygodni coraz liczniejsze gromadki wychodźców wracających z Brazylii. Okręty niemieckie nie chcą zabierać z Brazylii tych, którzy nie pokażą, iż mają dość pieniędzy na to, aby od Bremy powrócić na swój koszt koleją żelazną do granicy swego kraju, gdyż Niemcy nie chcą tym biedakom dawać później wsparcia i odsyłać ich za darmo. Dlatego też wielu stara się dostać na okręty francuzkie, któremi dopływają do miasta francuzkiego Marsylii, a ztamtąd idą pieszo przez Szwajcaryę i Austryę. Między powracającymi jest sporo kobiet i dzieci. Wszyscy jednoznacznie opowiadają, że ci wychodźcy którzy jeszcze pozostali w Brazylii, mają chęć powrotu do kraju większą, aniżeli dawniej mieli chęć wyjazdu do Brazylii. Setkami włączają się po przystaniach i wybrzeżach, szukając sposobu dostania się do Europy. Jeden opowiadał, iż kilkunastu wychodźców, przechadzając się po raz pierwszy po brzegu morskim, nagle spostrzegło, że woda cofa się od brzegów; sądzili więc, że to Bóg wysłuchał ich prośby i zaczyna morze osuszać. Ucieszyli się niezmiernie i zaczęli się wybierać w pieszą podróż do domu. Nie wiedzieli biedacy, że na brzegach morskich zawsze przez sześć godzin woda cofa się dość daleko nawet; a potem przez sześć godzin znowu powraca do brzegów i zalewa je na znacznej przestrzeni, i tak codziennie w kółko. Otóż gdy woda zaczęła ku brzegom powracać, wychodźcy niezmiernie się zmartwili, a tego, który pierwszy powiedział, że morze wysycha, omal nie zabili.

Z Genewy koleje szwajcarskie przewiozły już darmo 52 osób do granicy austryackiej, dawszy im na drogę dalszą trochę jałmużny zebranej. Z miasta Marsylii donoszą, że znowu przyjechało tam okrętem przeszło 150 osób powracających z Brazylii.

Wiadomości kościelne.

Ojciec św. wydał Encyklikę o Najśw. Maryi Pannie Różańcowej,

odnoszącą się do różańcowego miesiąca października. Encyklika zwraca uwagę na zaczepki, których przedmiotem jest Kościół, nauka wiary i kapłani, na religijne rozdwojenie, a także na obojętność niektórych katolików. Tém bardziej potrzebną jest modlitwa, wierni powinni się na modlitwę zgromadzać, o ile możności, publicznie. Jako dowód cudownego działania modlitwy, przytacza Encyklika cudowne uwolnienie Piotra św. z więzienia: „bez ustanku modliła się gmina za niego.“ Encyklika następnie przechodzi do tajemnicy wcielenia Chrystusa Pana i do wysokiej godności, która przez to stała się udziałem Najśw. Panny. Czasy, w których św. Dominik zaprowadził Różaniec św., są podobne do naszych; wówczas, jak teraz, niepomyślnie dla katolików były chwile. Chociaż modlitwa nie zostanie wysłuchaną równie prędko, jakbyśmy sobie życzyli, nie trzeba ustawać, nie godzi się Panu Bogu wyznaczać terminu. Przedewszystkiem należy się modlić o zbawienie wieczne wszystkich i utrzymanie Kościoła a później dopiero o inne doczesne dobra. W końcu Encyklika wzywa obok modlitwy do pokuty.

Rzym. Ojciec św. odprawił 29-go września rano uroczystą mszę św. w kościele św. Piotra dla pielgrzymów, jacy się obecnie w Rzymie znajdują. W kościele znajdowało się przeszło 50 tysięcy wiernych. Ojciec św. wniesiono na wysokim krześle do kościoła. Cały lud padł na kolana przed Namiestnikiem Chrystusa na ziemi, który ciągle błogosławił. Po mszy św. udzielił Ojciec św. błogosławieństwa. Przed kościołem św. Piotra utrzymywało wojsko włoskie porządek. Ztąd widać, że stan zdrowia Ojca św. musi być dobry; rozmaite gazety pisały, że Ojciec św. niebezpiecznie chory. Bogu chwała, że to nieprawda.

— Dnia 1-go października mieli posłuchanie u Ojca św. przedstawiciele związków katolickiej włoskiej młodzieży. Papież dla znużenia nie

odpowiedział sam na adres, jaki przed Nim odczytano, lecz kazał odpowiedź swoją przeczytać swemu sekretarzowi. Ojciec św. ucieszył się, że młodzież katolicka przybyła do niego; napominał, aby zawsze wierną Kościołowi i Stolicy Apostolskiej pozostawała.

Trewir. W ostatnich dniach przed zakończeniem pielgrzymek dla uświetnienia świętej Sukni przybyli jeszcze Biskupi: ks. Adolf Fritzen z Strasburga, ks. Bernard Höting z Osnabruku, nuncyusz Rinaldini z Holandii i nuncyusz Nava di Bontive z Belgii. Przybyło też wiele księząt i hrabiów, między innymi arcyksiężna Marya Teresa, małżonka następcy tronu austriackiego arcyksięcia Karola Ludwika, brata cesarza Franciszka Józefa, z arcyksiężniami Maryą Anuncyją i Elżbietą. — Odkąd rozszerzyły się wieści o cudownych uzdrowieniach w skutek dotknięcia się świętej Szaty, pomnaża się liczba chorych szukających tu pomocy. W ostatnich dniach przeszło tysiąc chorych co dzień przypuszczono do dotknięcia się Szaty Pana Jezusa. Działo się to zawsze rano przed procesyami i późno wieczorem po procesyach. Przypuszczają chorych albo sam Biskup ks. Feliks Korum, albo też Biskup Sufragan von Feiten, którzy też przemawiają do chorych, wzywając ich do ufności w Boga i cierpliwego znoszenia cierpień, jeżeli Bóg ich od tychże nie uwolni. W przedostatnim tygodniu byli tu dla uczczenia świętej Sukni, korzystając z wakacji seminaryjnych, też jeszcze dwaj księża dyecezyi chełmińskiej: ks. regens kanonik licencyat Augustyn Rosentreter i ks. prof. dr. Paweł Borschki z Pelplina.

Z wieca toruńskiego.

W drugim dniu obrad rano przemawiało trzech mówców p. Kazimierz Chłapowski marszałek wieca, o resztkach walki kulturalnej i potrzebie powrotu OO. Jezuitów, p. dr. Ludwik Mizerski syndyk konsystorski z Pelplina o znaczeniu prasy, i ks. Odrowski, proboszcz z Nawry, o socjalizmie.

Po południu na zebraniu ogólnem pierwszy przemawiał ks. Józef Szotowski proboszcz z Wudzynia, o wychodźcach do Westfalii.

Będę mówił, — tak zaczął ks. Szotowski, głównie o Rodakach naszych w Westfalii, bo tam, będąc ich księdzem przez lat kilka, poznałem dokładnie ich stosunki, potracę o Hannover, Saksonię i Pomeranię, gdzie czasami byłem w przejeździe i z kądzierałem wiadomości. Z W. Księstwa najrychlej, bo już po wojnie francuskiej zaczęto wychodzić do Westfalii, z Prus Zachodnich ruszył się lud masami dopiero około 1884 roku.

Główną przyczyną i prawie jedynie stanowiącą wychodźstwo ludu na obczyznę, do Ameryki, do Westfalii, jest brak zarobku w kraju i to przede wszystkim brak stałego zarobku zimą. Ludzie sami powiadają: że gdyby mieli w domu mniejszy zarobek, jak na obczyźnie, pozostałoby mimo to w kraju, ale ten mniejszy zarobek musieliby mieć co dzień. Nie znajdują go w kraju, więc go szukają i znajdują na obczyźnie.

Przyczyną wychodźstwa jest także większa płaca, jaką w Westfalii robotnik pobiera. Wypłacają mu ją regularnie. Jest ona większa, jak w naszych stronach, choć się przy tem uwzględnia nawet droższe życie. Naje on się tam lepiej, przyzwyczajony przyodziewie, i jeszcze zbierze pieniądze. Nie jest tak jak powszechnie głoszą, że lud polski na obczyźnie tylko biedy użyje. Gdyby tak było nie szedłby tam. Jest przeciwnie. Rodacy nasi w Westfalii zaoszczędzają sobie dużo pieniędzy, a ta okoliczność jest także jedną z głównych przyczyn wychodźstwa. Dużo pieniędzy wysyłają oni do kraju do rodzin swoich, mianowicie do W. Księstwa. Jestto nasz dorobek społeczny, którego wcale lekceważyć nie można.

Przyczyną wychodźstwa jest także dzisiejsza kolonizacya. Panowie sprzedają wsie, rząd parcel ludzom polskim nie sprzedaje. Zdarzało się, że wychodźca w Westfalii mówił ks. Szotowskiemu: zebrałem tu pieniądze, chciałem się okupić w mojej okolicy, że jednak rząd polskie wsie tam wykupił i ani zagona nabyć nie można, więc pozostanę i nadal w Westfalii.

Wychodźcy polscy znajdują w Westfalii stosunki, które im się podobają, do których łatwo się przyzwyczajają, w których nawet smakują i to się przyczynia, że chętnie tam pozostają. Bywają i takie przypadki, że często z tęsknoty za rodzinną stroną waryują, mianowicie kobiety.

Jednej rzeczy brak im zupełnie tj. opieki polskich kapłanów! Jeden ksiądz polski na tamte obszerne okolice przemysłowe, w które wchodzi trzy dyecezye: pańsborska, monasterska i kolońska to za mało, a tam potrzeba księży polskich, co by ludzi spowiedzi słuchali i dali im naukę, przez to podnosili ich w religijności i moralności. W wszystkich polskich dyecezyach jest wielki brak księży, więc zanoszę do Was, konfratry, — kończył ks. Szotowski — usilną prośbę, aby kto może, czyje fundusze starczą na to, udawał się na kilka tygodni, albo i na tydzień na obczyznę i tam słuchał naszych spowiedzi, — niósł im pociechy kapłańskie.

Ks. Wawrzyniak ze Sremu mówił o pożytkach stowarzyszeń katolickich, zachęcając do popierania Towarzystw

św. Wincentego z Pauli, które mają na celu nieść pomoc biednym i opuszczonym. Polecał także zakładanie katolickich Towarzystw ludowych, gdzie są widoki, że się takowe utrzymać mogą. Bardzo dobre i poparcia godne są Towarzystwa Pomocy Naukowej, które młodzieży niezamożnej a utalentowanej ułatwiają ukończenie nauk, dając im pomoc pieniężną.

Na zakończenie wypowiedział mowę poseł ks. dr. Stablewski, przechodząc kolejno całe obrady wieca i zakończając wezwaniem katolickiego społeczeństwa polskiego pod znak Chrystusowy, — pod ramiona Krzyża, pod którymi naród polski pewną znajdzie zaslone.

Nadeszło też pismo na wiec z Francji, z prośbą, aby katolicy polscy przyłączyli się też do prośby jaką wysyłają Francuzi do Ojca św., iżby księżom było wolno odprawić w dzień Zaduszny trzy msze św. Zebranie przychyliło się do tego. Z Azji Mniejszej, z miasta Smyrny nadeszła prośba od zamieszkałych tamże katolików Polaków, aby im dopomóż w wybudowaniu kościoła.

Taki był pokrótce przebieg wieca. Do niektórych spraw poruszonych na wiecu powrócimy jeszcze, dziś dodajemy tylko, iż według zapadłej na ostatnim zebraniu uchwały, wiece dla katolickiej ludności polskiej będą się corocznie odbywać.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Z parafii klebarskiej.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Już też cały kwartał upływa, a nikt do „Gazety Olsztyńskiej“ nie napisał, a to pewnie z tego powodu, że to przez lato nikt czasu nie ma, tak jak i ja sam; każdy zajęty trudną robotą od rana do wieczora. Aleć też to i dobrze, kiedy człowiek jest chętny i rączy do pracy, bo każdy człowiek z nas jest do pracy stworzony, bo Pan Bóg sam już naszym pierwszym rodzicom pracować rozkazał, bo gdy ich z raju wygnał, rzekł do Adama: W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb. Każdy człowiek ma na to słowo pamiętać i żadnego dnia nie próżnować, ale szczerze pracować. A kiedy Pan Bóg nam zdrowie da i szczerze będziemy pracować, to każdy się będzie opędził choć i w latosim roku, który nam tak strasznie biedą zagraża. A kto będzie miał chęć do czytania polskiego pisma, to mu jeszcze 1 marka zbiegnie na „Gazetę Olsztyńską.“ Pamiętajmy wszyscy na świętą Zitę, jak ta nigdy nie próżnowała, i nigdy prędkiej do ust swych nie wzięła, aż co pożytecznego zrobiła

i téż za swoją pracę już na tém świecie dobrze miała, a po śmierci Pan Bóg jój niebem zapłacił. I my, kochani Bracia, inaczej do nieba nie przyjdziemy, jeżeli nie oddamy Bogu co jest Boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskie, to się nazywa po polsku, kiedy się nie będziemy szczerze modlić i szczerze pracować. Boć to Pan Jezus sam powiedział, że kto pracuje, ten zbiera owoc do żywota wiecznego.

Nasz czcigodny ks. proboszcz to już dwa razy do nas mówił z ambo-ny, że kto narzeka, iż ma biedę, ten ma iść do niego, a on mu da recept, to się biedy pozbędzie. Pewnie ci dziwno, mój bracie, co to tam za recept może być od biedy. No, słuchaj jeno, to ja ci powiem. Mówił ks. proboszcz tak: na recepcie w pierwszym rzadku będzie stało: Módl się, a w drugim: Pracuj. Z tém receptem może człowiek iść na cały świat, do Afryki i do Ameryki, a nigdy i nigdzie go bieda nie znajdzie. Jest to téż święta prawda. Mówił nasz ks. proboszcz téż jeszcze tak: Ja jestem kapłanem, a też nigdy czasu nie mam, i kupiłbym czas od kogo, gdybym mógł go dostać. Ale téż to prawda, że on ma roboty wiele około naszej parafii, ma wiele trudu i mozołu na swój głowie, że pewnie mało kto z nas chciałby to mieć; niech mu téż Pan Bóg za to niebem zapłaci. Może sobie będziesz myślał, mój Bracie, co tam takiego ksiądz ma do roboty? Pego ja ci teraz nie powiem, bo gdybym ci powiedział, tobyś go musiał pochwalić, a on sam mówił, że nie chce od nikogo pochwały, tylko od Pana Boga i nam powiedział, abyśmy ludzkiej chwały nie żądali, bo kto żąda, aby go ludzie pochwalili, z takim już Pan Bóg jest kwit.

Pracujmy, kochani Bracia, zawsze szczerze, czy to sobie, czy komu i to nietylko wtedy, gdy kto na nas patrzy, tylko zawsze, bo Bóg zawsze na nas patrzy, a lenistwo jest grzechem głównym. Zachęcajmy téż nasze dzieci do roboty, aby wyrosły na dobrych i pracowitych ludzi, nie tak jak teraz zwykle się dzieje na całym świecie, że młodzi ludzie, czy to w wyższym czy w niższym stanie to najlepiej nie chcieliby nic robić. Gospodarskim córkom za licho w gospodarstwie pracować, czeladnikowi zaś u gospodarza za licho życie i za ciężka robota, więc dalej we świat do Westfalii albo gdzie indziej, a tam prowadzą rozpustne życie i Boga zapominają. Mówią oni, że tu nie ma nic do szukania, a tu nasi ojcowie, dziady i pradziady żyli i z głodu nie umarli, tylko aż im Bóg sam czas przysłał. Ale to człowiek musi być po pierwsze pracowitym, a po drugie oszczędnym, a nie rozrzucac

swych groszy, które w tygodniu pracował, po karczmach w niedzielę i nie oddawać się pijaństwu. Wtedy da nam téż Pan Bóg insze czasy jak teraz.

(I owszem — prosimy częścięj. Redakcyja).

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W nocy z 3-go na 4-go b. m. włamali się złodzieje do tutejszego kasyna dragonów i popełnili znaczną kradzież. Posądzony o to rezerwista S. z tutejszego pułku dragonów przyznał się dopiero wtedy do kradzieży, gdy skradzione przez niego rzeczy u robotnika kolejowego S., u którego je schował, znaleziono. Złodzieja oddano naturalnie sądowi.

— Jak corocznie, tak i w tym roku targ na chmiel odbywa się w naszym mieście w trzech po sobie następujących dniach, od 6-go do 8-go października i to na Górnym przedmieściu. Chmielu zwieziono dużo i handel był ożywiony. Stósownie do dobroci płacono za centnar chmielu 50 do 70 marek.

— Dnia 2-go marca otwarto konkurs nad majątkiem właściciela domu kuracyjnego, pana Markmann. Następnego dnia zaś, to jest w sobotę otworzono konkurs nad majątkiem interesu budowniczego spadkobierców Toffel. W tym roku już 14 kupców lub przedsiębiorców podało się do konkursu. Liche więc czasy w Olsztynie. Zawiadowcą masy konkursowej Markmanna jest adwokat Eichholz.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ w Olsztynie odbędzie się w przyszłą niedzielę po południu o 4-tęj w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym jest „Sprawozdanie z wieca toruńskiego“ i sprawy Towarzystwa. Uprasza się o liczny udział tak członków jak i gości. Zarząd.

— Z sądu przysięgłych. W sobotę stawał gospodarz August Zimak z Wielbarka, oskarżony o to, że dał zapisać w rejestr publiczny rzecz nieprawdziwą, przez co dopuścił się sfalszowania dokumentu. Chodziło jak zwykle tam przy granicy, o przemykanie świń. — Sąd uznał Zimaka winnym i skazał go na 10 miesięcy więzienia. — Tegoż dnia stawała żona robotnika Franciszka Drax z domu Jabłońska z Bartęga przed sądem przysięgłych. W sierpniu 1889 zafantował u niej komornik sądowy (Gerichtsvollzieher) pewną ilość kartofli. Oskarżenie zarzuca jój, że kartofle te umyślnie usunęła, kazawszy je wykopać i spotrzebowawszy; oprócz tego miała ona w dniu 4-go marca tego roku, zawezwana na świadki, zeznania swoje fałszywą przysięgą

potwierdzić. Sąd uznał ją tylko winną złamania aresztu i skazał na 2 miesiące więzienia, w co wliczono jój czas od 18-go lica, jaki w śledztwie przesiedziała. Od krzywoprzysięstwa uwolniono ją. — W ostatnich posiedzeniach sądu przysięgłych, od 21-go września do 3-go października osądzono razem na 1 rok cuchthauzu, 11 lat i 10 miesięcy więzienia i 500 marek kary pieniężnej. 5 osób zostało od zarzucanej im winy uwolnionych, jedna sprawa została odłożoną.

* **W Sząbruku** na wybudowaniu, jak już w zeszłym numerze pisaliśmy, wybuchł ogień u gospodarza Kucharzewskiego. Spaliły się stodoła i dwie szopy wraz z całym tegorocznym zbiorem. Budynki zabezpieczone były na 2600 marek, żuwo jednakże nie. Sądzą, że ogień powstał skutkiem nieostrożności chłopca, który się bawił zapalkami.

* **W Nowejwsi** wybuchł dnia 29 września rano pomiędzy 9-tą a 10-tą ogień u gospodarza Jakóba Kuklińskiego na wybudowaniu, który zniszczył stodołę i dwie szopy wraz z całym tegorocznym sprzętem. Jak sądzą, powstał ogień skutkiem nieostrożności. Budynki były zabezpieczone na tysiąc marek.

* **Butryny.** Zwyczajne zebranie tutejszego katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 11-go października z południa o godz. 1-szej w domu gospodarza p. Hintzmanna. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Z pod Wartemborka** donoszą nam z pewnej wsi, że tam w niedzielę miała iść ofiara, ale choć przewodnik dość długo czekał, to stawił się tylko jeden chłop, dwie niewiasty stare i dwóch chłopców ze szkoły, tak, że razem z przewodnikiem było tylko 6 osób. Jak zaś w tej wsi była strzelnica (szajba), to się stawili bogaci i ubodzy, parobcy i dziewczki. Z ofiarą zaś możniejsi iść nie chcą, bo mówią, że to dla nich wstyd, ubodzy zaś mówią, że te śluby ich nie obchodzą. Cóż na to mówić? Jak Pan Bóg ma dawać dobrze. Gdyby jeszcze dziesięć razy więcej karał, to możeby ludzie prędzej na Niego pamiętali.

Umyślnie nie podajemy nazwiska tej wioski, bo sądzymy, że i bez tego mieszkańcy tamtejsi na przyszłość nie wzgardzą ślubami, jakie pobożni ojcowie nasi złożyli i licznie z ofiarami chodzić będą. Iść z ofiarą, to nie wstyd, ale zaszczyt, to publiczne wyznanie wiary, to wreszcie cześć, jaką oddajemy pamięci przodków naszych. Pamiętajmy na słowa Pana Jezusa: Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego ja wyznam przed Ojcem Moim, który jest w Niebiesiech.

* **Franciszek Karpiński.** W zeszłą niedzielę, dnia 4-go października minęło 150 lat od urodzenia tego poety, który między innymi ułożył znane powszechnie pieśni religijne: Kiedy rano wstają zorze i Wszystkie nasze dzienne sprawy.

* **Z reszelskiego.** Na targ na bydło i konie, jaki się w piątek zeszłego tygodnia w Biskupcu odbył, spędzono dość dużo inwentarza. Koni lepszych brakło. Krowy mleczne płacono od 80 do 250 m. za sztukę. Chudego bydła nie kupowano. Świnie roczne, miernie wypasione, płacono 20 do 30 m. za centnar żywej wagi. Prosiaków była moc wielka i tanie. — Pewnemu posiadzielowi cegielni w okolicy Olsztyna zabito 20 koni wskutek wybuchłej pomiędzy nimi smarkacizny. Dla tego przybył ów posiadzieliel w naszą okolicę i kupował silne, zdrowe konie po 400 do 600 marek za sztukę.

* **Talar g'odowy.** Bydgoska Ost-deutsche Presse otrzymała talar g'odowy z r. 1772. Jest to moneta srebrna większa od niemieckiej 5ciomarkówki, wybita na pamiątkę roku g'odowego 1772. Na jednej stronie znajduje się wizerunek brodatego mężczyzny z różgą w ręku, otoczony chmurą, pod nim bezlistne drzewo i opustoszałe pole. Napis naokół brzmi: „Gottes Hand schlägt das Land“ (Ręka boska karze kraj). Na drugiej stronie mieści się napis również po niemiecku: „Wielka drożyzna 1772. Korzec żyta kosztuje 15 talarów, korzec pszenicy 16 talarów, korzec jęczmienia 12 tal., korzec owsa (liczba nieczytelna), miary drezdeńskiej... Bohenek chleba 20 trojaków.

* „Gazeta Polska“ czerniowiecka (w Galicyi) pisze: „Kronika samobójstw i zbrodni jest na Bukowinie przerażająco obfita, co świadczy bardzo lichy o postępie oświaty, podawanej ludowi w niemieckiej szacie. Prawdziwie dzikie, bestyalne instynkta w żadnym chyba kraju nie objawiają się tak często, jak u nas! Oto nowy wypadek: W miasteczku Bojanach, małżonkowie Małanczukowie żyli z sobą od dłuższego czasu w niezgodzie, co u bukowińskiego ludu jest zresztą na porządku dziennym. W nocy na 20-go zeszłego miesiąca, kiedy Małanczukowa spała, mąż j'ej, Oleksa, rzucił się na nią, chwycił rękami za szyję i tak długo za krtań dusił, dopóki nieszczęśliwa nie wyzionęła ducha. Następnego dnia, kiedy sąsiedzi weszli do izby, zastali okropny widok. Małanczukowa leżała martwa na łożu, a obok troje drobnych dzieci zanosilo się od płaczu. Mordercę schwytała żandarmerya.

* **Pogrzeb dziennika.** Zemsta Irlandczyków bywa często bardzo oryginalną.

Niedawno w pewnym niewielkim mieście odbył się pogrzeb nienawistnego Irlandczykom dziennika. Złożono numer nieszczęśliwej gazety do trumny, tę ostatnią na karawan i po obwiezieniu j'ej przez miasto wszystko razem spalono.

Na Czytelnie ludowe

złożyli z Olsztyna: Skibowski 30 fen., Nasicki 15 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 12 m. 15 fen. Z Ram-sowa otrzymaliśmy dawniej 2 m. 55 fen., tak, że razem mieliśmy 15 marek, które odesłaliśmy do Poznania.

Przy tej sposobności prosimy znowu o składki na Czytelnię, abysmy mogli świeże książki sprowadzić.

❀ Ogłoszenia. ❀

Mieszkam w ulicy
kościelnej nr. 3.

L. Gurski.

Starożytne i nader rzadkie marki pocztowe, karty i koperty są u mnie do nabycia.

Ulubiony

Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen. Mamy także na składzie

KALENDARZ POZNAŃSKI,

cena 50 fen., z przesyłką pocztą 60 fen. Na żądanie dostarczamy i innych KALENDARZY.

W Gietrzwałdzie ma na składzie KALENDARZ MARYAŃSKI księgarnia katolicka A. Samulowskiego.

Od 1-go października mieszkam

**Oberkirchenstr.
nr. 8.**

A. Ripka, mistrz blachnierski.

Podajemy do publicznej wiadomości, że w miejsce pana Ericha Klewer w Olsztynie

pana Ludwika Silberstein

we firmie V. Silberstein dawniej L. Nawratzki i Spółka w Olsztynie głównym agentem naszego banku mianowaliśmy i że nadal panu Ludwikowi Silberstein premie płacić należy.

Lipsk, we wrześniu 1891.

„TEUTONIA“, ogólny bank zabezpieczeń na życie, kapitały i rentę.
Dr. Messerschmidt, Georgi, Ruppert.

Odwołując się na powyższą wiadomość, polecam się do pośredniczenia w wnioskach o zabezpieczenie i jestem gotów do udzielenia wszelkich bliższych objaśnień.

Ludwik Silberstein,

we firmie V. Silberstein dawniej L. Nawratzki i Spółka.

Porządny
chłopic do nosługi potrzebny zaraz za dobrą zapłatą w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Znowu

! Coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za **dwie marki** towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny. Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein, ulica Prosta.

Drukarnia „GAZETA OLSZTYŃSKIEJ“
w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.
Nawiedzenia Najsw. Sakramentu 50 fen.
Głosy serdeczne, 20 fen.

O czei Matki Boskiej, 25 fen.

Ratujecie dusze w czyściu, 10 fen.

Różaniec, 10 fen.

Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.

Żywot Pana Jezusa, 1 m.

Spiewajmy Panu, śpiewnik 1 m.

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.

Różaniec święty 60 fen.

Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.

Modlcie się bez przestanku 25 fen.

Przegląd najosobliwszych obietnic Serca

Pana Jezusa 15 fen.

Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.

15 Tajemnie Różańca św., książeczka

25 fen.

15 Tajemnie Różańca św., kartki 20 f.

14 świętych Przyczynców 30 fen.

Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny

2 marki.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.

Ojeze uasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Żywot Bogarodzicy i św. Jozefa, wielkie

dzielo w pięknej oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.